Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 37.000	Marek 34.000	Marek 37.000	Marek 60.000	Marek 34.000	2000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 169. Piątek, dnia 24. Sierpnia 1923 r. Rok XXX.

Odpowiedź francuska na notę Anglii.

Paryż. (PAT). (WBK). Odpowiedź francuska na notę angielską z dnia 11 b. m. wypełnia 18 stron księgi żółtej. W księdze tej w ostatnim rozdziale pod nazwą „Dodatek" następuje polemika z tezami angielskiemi, obejmująca 27 stron. „Dodatek" jest w ten sposób ułożony, że po lewej stronie mieści się nota angielska z dodatkami, obejmująca 67 ustępów, a po prawej stronie są uwagi Poincarego.

Właściwa nota francuska jest w swej części historycznej przedstawieniem rokowań reparacyjnych aż do ustalenia zobowiązań Niemiec przez większość komisji reparacyjnej w styczniu 1923 r. Następnie obejmuje nota dłuższy ustęp **stwierdzający legalność okupacji zagłębia Ruhry**, poparty cytatami dawniejszych uchwał konferencji aliantów. W ustępie pt. „Okupacja zagłębia Ruhry" jest powiedziane, że zagłębie zostało obsadzone jedynie tylko dlatego, by **uzyskać zastawy i wywrzeć nacisk na oporne Niemcy.** Akcja francuska była początkowo tak projektowana, że Francja ofiarowała Niemcom porozumienie i współpracę. Nota omawia bierny opór i dowodzi, że **opór ten został zorganizowany przez Berlin.** Schlagettor przyznał, że utrzymywał stosunki z biurem, które zorganizował rząd rzeszy w Westfalji.

OKUPACJA ZMIENI SIĘ W MIARĘ SPŁAT NIEMIECKICH.

W związku z kwestją okupacji omawia nota **ewentualność zmiany sytuacji na wypadek,** jeżeli położenie ukształtuje się **w myśl życzeń Francji.** Nota zaznacza, że **w razie zastanowienia biernego oporu zmieni się okupacja zagłębia.** Mianowicie przy progresywnem opróżnianiu **terytorjów okupowanych odpowiednio do uiszczanych zapłat,** okupacja ta będzie utrzymywana w warunkach, które zasadniczo będą się różniły od warunków dzisiejszej okupcji. W takiej zmienionej formie nastąpiłaby możność **podjęcia współpracy z organami niemieckimi,** przez co nastąpiłoby znaczne złagodzenie ciężarów okupacyjnych. Nota wskazuje na **instrukcje Poincarego z dnia 10 i 12 czerwca,** w których wymienione są żądania francuskie na wypadek zastanowienia biernego oporu przez Niemcy.

W nocie powiedziane jest między innemi: „Powtarzamy jeszcze raz, że **nie mamy zamiaru pozostać w zagłębiu Ruhry dłużej, niż to jest konieczne i że nie mamy w zagłębiu żadnych celów politycznych ani aneksjonistycznych.** Wiemy, że Niemcy mogą nam dość szybko zapłacić, co nam są winne, że więc tylko od **nich zależy uzyskać pozytywne opróżnienie zagłębia".** Poincare powołuje się tutaj na przykład **Austrji,** świadczący jak szybko państwo może podnieść swój kredyt, jeżeli tego pragnie.

FRANCJA SPŁACI SOJUSZNIKOM PO OTRZYMANIU OD NIEMIEC.

W rozdziale pod nagłówkiem: „Zapłaty reparacyjne i długi międzykoalicyjne" przypomina nota program rządu francukiego, zaproponowany aljantom i wskazuje na uchwałę paryską z dnia 14 lipca 1921 r., w której było przewidziane pierwszeństwo dla kosztów właściwej odbudowy zniszczonych obszarów francuskich. Nota zaznacza, że **Francja nie zapłaci swych długów w Anglji i Ameryce pierwej, zanim nie otrzyma od Niemiec zapłat reparacyjnych.** System zapłat, które zaproponowała Francja, **nie uważa taż za nienaruszalny,** system ten może doznać zmian pod warunkiem jednak, że będzie zasadniczo respektowany. Wreszcie zauważa nota, że zaproponowane przez Anglję i Niemcy **zbadanie zdolności płatniczej Niemiec** przez międzynarodową komisję rzeczoznawców **uważa za niemożliwe do przyjęcia,** ponieważ wedle postanowień traktatu wersalskiego tylko komisja reparacyjna ma pełnomocnictwo badania niemieckiej sprawności płatniczej.

Paryż. (PAT) Odpowiedź francuska na notę angielską zawiera oświadczenie, że **rząd francuski nie uprawiał polityki egoistycznej w sprawie odszkodowań,** uważając, że sprawa ta jest związana z całokształtem zagadnień europejskich i **zawsze uwzględniał niedomagania gospodarcze** i sprawę bezrobocia w Anglji.

SYMULACJA NIEMIECKA.

Dalej mówi nota o **wielkich ustępstwach Francji na rzecz Niemiec.** Rząd niemiecki nie liczył się z tem jednak i tworzył ciągle nowe przeszkody. Do końca roku 1922 Niemcy przedstawiały swą sytuację gospodarczą i finansową **w najgorszych barwach, a ciągle zwiększają swój przemysł i odbudowują flotę. Francja przedsięwzięła okupację, bo Niemcy nie wypełniały swych zobowiązań i komisja odszkodowań dała Francji do tego prawo.** W ten sposób okupacja była legalna. Jest ona usprawiedliwiona przez zbiorowe deklaracje państw sojuszniczych, zwłaszcza umową w Spaa z dnia 16 lipca 1920, deklaracją londyńską z dnia 3 stycznia 1921 i decyzją Rady najwyższej z dnia 5 maja 1921, jak to zresztą uznaje komunikat Rzeszy niemieckiej z dnia 9 maja 1921, głoszący,

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Francja nie ustąpi, a Niemcy zapłacą.

W „sprawie odszkodowań" polityka francuska jest wprost idealnie prostolinijną. I nic dziwnego. Francja nie ma powodu do wykrętów, naciągań, kłamstw. Stanowisko jej jest jasne i proste. Niemcy muszą wykonać traktat wersalski, który podpisały, muszą zapłacić odszkodowanie, do którego są zobowiązane. Bez tego okupacja trwać będzie dalej. Oto treść żądań francuskich, które, jak należało się spodziewać, znalazły silne podkreślenie w ogłoszonej dzisiaj odpowiedzi francuskiej na notę angielską.

Odpowiedź ta, której krótkie streszczenie dajemy dziś w telegramach, jest bardzo obszerna, zawiera około 50 stron, ale bo też jest polemika — punkt po punkcie — ze wszystkiemi „tezami" polityki angielsko-niemieckiej, w labiryncie frazesów i krętactw usiłującej zatracić poczucie słuszności i prawdy.

Nota francuska podkreśla z całą stanowczością, że „Francja nie ma zamiaru pozostawać w zagłębiu Ruhry dłużej, niż to jest konieczne i że niema w zagłębiu żadnych celów politycznych i aneksjonistycznych". Stwierdziwszy w ten sposób, że okupacja nie jest bynajmniej zamaskowaną aneksją, nota odrzuca propozycję angielską co do ustanowienia komisji rzeczoznawców, która miałaby zbadać zdolności płatnicze Niemiec i z całą stanowczością oświadcza, że system zapłat, który zaproponowała Francja, uważa za nienaruszalny.

Słowem, po ostatniej nocie francuskiej wszystko jak było, tak i pozostało. Francja stoi niezłomnie na swem dawnem stanowisku, że zniesienie okupacji może następować w miarę spłat, a zaniechanie biernego oporu może jedynie wpłynąć na usunięcie ciężarów okupacyjnych.

Nie brak w nocie — o ile można sądzić ze streszczenia — zwrotów pojednawczych, ale akcentują one raczej dobrą wolę rządu francuskiego i chęć otwarcia nowemu rządowi niemieckiemu drogi do odwrotu.

Czy skorzysta on z tej drogi? Czy zrozumie, że niema dla niego innego wyjścia? Jeśli nie ten, to inny rząd niemiecki musi w końcu przyjść do przekonania, że dopóki nie dojdzie do porozumienia z Francją co do spłat reparacyjnych i tych zobowiązań nie wypełni — dopóty Francja nie ustąpi z zagłębia Ruhry. Bo chodzi tu już nie o prestige republiki francuskiej, ale o jej najżywotniejsze interesy. Poincare rozumie, z jakim przeciwni-

kiem ma do czynienia. Choć Niemcy przegrały wojnę, prowadzą dalej zaciętą ofenzywę podstępów, aby owoce zwycięstwa zagarnąć dla siebie. Co potrafią robić Niemcy z traktatów i zobowiązań, jeśli nie mają na karku egzekutywy, to mamy tego najlepszy przykład w Gdańsku. Wykręt za wykrętem, kłamstwo za kłamstem, zuchwalstwo za zuchwalstwem — byle tylko udaremnić przyznane traktatem wersalskim prawa Polski w Gdańsku. I niewątpliwie tak samo bawiłyby się Niemcy z Francją — gdyby ta nie wzięła zastawu nad Ruhrą. I tego zastawu nie może ze swych rąk wypuścić — jeśli ma rzeczywiście otrzymać należne jej odszkodowania.

Ostatnia nota francuska świadczy, że rząd Poincarego trwa silnie na tem stanowisku i dlatego jest nadzieja, że „sprawa reparacyjna“ może już w niedługim czasie zostanie wreszcie rozwikłaną. Jeszcze Niemcy urządza kilka awantur, jeszcze może będzie kilka not angielskich, ale gdy Niemcy w końcu przekonają się, że nie nastraszą Francji — znajdą bardzo łatwo środki na wypełnienie swych zobowiązań.

S. Ch.

że groźba okupacji może być w czyn wprowadzona, jeżeli Niemcy nie dotrzymają swych przyrzeczeń.

CZYNNY OPÓR KIEROWANY Z BERLINA.

Natomiast rząd Rzeszy przeciwstawił się temu zapomocą oporu, który był tylko pozornie bierny, a w rzeczywistości był czynny i był kierowany przez Berlin i wielkich przemysłowców, gdyż kosztował nie drożej, niż wypełnienie zobowiązań. Francja życzy sobie zaniechania oporu, jako przedwstępnego warunku rokowań z rządem Rzeszy. Francja w zagłębiu Ruhry nie ma żadnych celów zaborczych. Termin spłat zależny jest od dobrej woli Niemiec. Francuskie żądania nie przekraczają zdolności płatniczej Niemiec, t. j. utrzymania w mocy należności z serji A i B w wysokości 26 miljardów w złocie, co było ustalone w Spaa, oraz żąda ustalenia należności ze serji C w tej wysokości, jaka będzie z tytułu długów międzysojuszniczych żądana od Francji.

Sprawy polsko-gdańskie przed Ligą Narod.

Genewa. (PAT) Szwajc. Agencja telegraficzna: Rada Ligi narodów zbierze się dnia 30 b. m. pod przew. wicehr. Ishi (delegat Japonji) na 26 sesję, która będzie trwała przez cały miesiąc wrzesień. Pierwsze posiedzenie tej sesji będzie poświęcone sprawom, zostającym w związku ze zgromadzeniem Ligi narodów, które się rozpocznie dnia 3 września. Rada przyjmie do wiadomości sprawozdania różnych organizacji i komisji Ligi narodów, a następnie przedsięweźmie wszelkie zarządzenia, potrzebne do badania próśb o przyjęcie do Ligi narodów. Przedmiotem narad będzie dalej projekt pożyczki na rzecz małoazjatyckich uchodźców greckich, sytuacja finansowa wolnego miasta Gdańska, jakoteż ogół spraw, nie załatwionych jeszcze między Polską a Gdańskiem. Wreszcie będą omawiane sprawy dotyczące obszaru Saary, oraz ochrony mniejszości w Albanji, Estonji i Łotwie.

Organizacja banku emisyjnego.

Warszawa. (PAT) Pisma donoszą: Na odbytej onegdaj w Ministerstwie Skarbu konferencji omawiano zasady organizacji banku emisyjnego. Wynik tych narad minister skarbu przedstawi na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów, przedkładając projekt statutu banku, poczem ma być utworzona specjalna komisja do opracowania szczegółowego projektu statutu. Rząd za najwłaściwszy środek sanacji finansów uważa stworzenie w najbliższym czasie instytucji walutowej, opartej na silnych podstawach i przystąpi bezzwłocznie do prac przygotowawczych. Należy się liczyć z możliwością powstania banku emisyjnego jeszcze przed końcem b. r.

Zniesienie depart. sztuki i kultury.

Warszawa. (PAT) Pisma donoszą, że minister Głąbiński nosi się z myślą zniesienia departamentu kultury i sztuki w Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Nowe podsekret. stanu w M. S. Z.

Warszawa. (PAT) Według doniesień pism, zamierzone jest stworzenie w Ministerstwie spraw zagranicznych, obok istniejącego podsekretarjatu stanu, zajętego przez p. Strasburgera, jeszcze dwóch nowych podsekretarjatów stanu. Jeden z nich przeznaczony jest dla p. Lasockiego, posła w Wiedniu, drugi ma objąć senator Joachim Bartoszewicz.

Wypłata pensyj urzędniczych.

Warszawa. (AW). Pensje urzędnicze począwszy od dnia 1 września b. r. będą wypłacane w dwóch terminach, t. j. 30 względnie 31 i po 15-tym każdego miesiąca. W pierwszym terminie wypłacaną będzie pensja zasadnicza, obliczona z wszelkimi dodatkami, w drugim zaś terminie dodatek drożyźniany, obliczony statystycznie na podstawie uchwał komisji z dnia 2 i 16 danego miesiąca.

„Kurjer Polski“ pismem żydowskiem.

Warszawa. (Telef. wł.) Akcje „Kurjera Polskiego“, które wymówili konserwatyści, nabył Dr. Dawidson, właściciel żydowskiego „Naszego Kurjera“. Grupa konserwatywna wymówiła „Kurjerowi Polskiemu“ drukarnię od 1 września, wskutek czego pismo to będzie się drukować w drukarni „Naszego Kurjera“. W ten sposób „Kurjer Polski“ stał się organem żydowskim.

Konserwatyści, jak słychać, zakładają własny organ.

Odwołanie delegatów z Komisji delimit.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd odwołał od 1 września swoich przedstawicieli z międzynarodowej komisji delimitacyjnej na granicy polsko-czeskiej, nie chcąc ponosić niepotrzebnych kosztów, tembardziej, że sprawa Jaworzyny została już zbadaną.

Berlin ratuje Gdańsk pożyczką na bank emisyjny.

Gdańsk. (PAT). „Gazeta Gdańska“ donosi: Na tajnem posiedzeniu senatu gdańskiego zadecydowana została sprawa nowej waluty gdańskiej. Nowa waluta będzie oparta na funcie angielskim. Czynione są przygotowania do stworzenia banku emisyjnego. Całą akcję bierze w ręce Privataktion Bank, który wraz z bankami niemieckimi ma zebrać pół miljona funtów szterlingów, jako podstawę dla nowej waluty. Jest to typowa pożyczka zagraniczna, zaciągnięta w Niemczech. W ten sposób funty gdańskie opierać się będą pozornie na kapitale gdańskim, w rzeczywistości zaś fundamentem nowej waluty będzie kapitał niemiecki, w tym wypadku zagraniczny i mający na celu utrzymanie w dalszym ciągu polityki wolnego miasta w zależności od Berlina.

Delegaci polscy do Hagi i Genewy.

Warszawa. (PAT) Pisma donoszą: Prof. Michał Rostworowski, oraz Leon Berenson, radca legacyjny Ministerstwa spraw zagran., udają się w imieniu rządu polskiego na sesję trybunału międzynarodowego w Hadze dla obrony stanowiska polskiego w sprawie terminu opcji i prawa ubiegania się o obywatelstwo polskie przez osoby, należące do mniejszości narodowych. Wczoraj wyjechał do Genewy b. minister zdrowia publ., Chodźko, aby wziąć udział w naradach międzynar. Komitetu hygieny.

Wyjazd gen. Sosnkowskiego do Francji

Warszawa. (PAT). Pisma donoszą: Gen. dywizji Kazimierz Sosnkowski, były minister wojny, odjechał do Francji, żegnany na dworcu przez szefa francuskiej misji wojskowej gen. Duponta, oraz przez wyższych oficerów polskich. Gen. Sosnkowski odkomenderowany jest na dwa miesiące do Francji, gdzie ma wziąć udział w manewrach i przysłuchać się kursom dla wyższych dowódców, celem zaznajomienia się z nowymi zdobyczami w dziedzinie wyszkolenia armji.

272 miljonów mk. na walkę gazową,

Warszawa. (PAT). „Gazeta Por.“ informuje, że obywatelski Komitet obrony przeciwgazowej ogółem zebrał do dnia wczorajszego 272 miljony marek na instytut gazowy. Suma ta została złożona na rachunek złoty, celem zabezpieczenia jej od spadku waluty.

Kongres eucharystyczny.

Zagrzeb. (PAT). Wczoraj został tu otwarty kongres eucharystyczny w obecności nuncjusza Pellegrinettiego, jako przedstawiciela Papieża i ministra wyznań religijnych Janica.

Walka z paskarstwem na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT). (Węg. B. K.) Na podstawie uchwały Rady Ministrów w sprawie zwalczania drożyzny wydał minister sprawiedliwości rozporządzenie, według którego od wyroku na paskarzy nie będzie apelacji. Kara będzie musiała być bezwzględnie wykonana. Na podstawie uchwały Rady Ministrów w dziennikach będą ogłaszane codziennie ceny wytyczne.

Pierwsze rozbrojenia.

Londyn. (PAT). Zgodnie z punktem traktatu waszyngtońskiego co do ograniczenia zbrojeń morskich rząd angielski wydał polecenie podjęcia rozbrojenia krążownika „Australja“ Wczoraj nadeszła tu wiadomość, że rząd Stanów Zjednoczonych wydał polecenie rozbrojenia 28 okrętów wojennych.

Sekr. Mellon o żądaniach Francji.

Warszawa. (PAT.) Sekretarz skarbu Mellon po powrocie do Ameryki wyraził przeświadczenie, że osiągnięcie jak najszybszego rozwiązania sprawy zagłębia Ruhry spowoduje ogólną poprawę stosunków gospodarczych. Mellon oświadczył jednocześnie, że w czasie pobytu swego we Francji nie spotkał się z opozycją względem planów, wyrażonych przez Hughesa w sprawie odszkodowań. Natomiast zauważył, że we Francji panuje silna wola uzyskania słusznego zadośćuczynienia żądaniom całego narodu.

Katastrofa Niemiec.

Berlin. (AW) W sytuacji wewnętrznej Niemiec, po chwilowem odprężeniu, zaznacza się znowu widoczne pogorszenie się. Prócz katastrofy drożyźnianej, poczyna wywierać swoje katastrofalne skutki i podwyżka cen węgla, co szczególnie groźnem jest dla przemysłu. Wobec podniesienia się kosztów produkcji, wiele zakładów zmuszonych było wypowiedzieć pracę, a w całym szeregu innych ma to samo nastąpić w krótkim czasie. Zachodzą więc obawy zwiększenia się bezrobocia. Nie pozostanie to naturalnie bez wpływu na rozwój wypadków wewnętrznych, grożąc powtórzeniem się rewolty komunistycznej.

Karne zajęcie zapasów węgla.

Düsseldorf. (PAT). Ze względu na niewykonanie przez Niemcy dostawy z tytułu odszkodować, generał Degoutte wydał rozporządzenie w sprawie oddania do dyspozycji mocarstw okupacyjnych wszystkich obecnych i przyszłych zapasów węgla, koksu i innych surowców.

Dług Turcji.

Londyn. (PAT.) Według doniesienia „Daily Mail“ z Konstantynopola, oświadczył turecki minister skarbu, że wszystkie wewnętrzne i zagraniczne długi tureckie wynoszą 280 miljonów funtów tureckich.

Z dnia politycznego.

„Naprzód“ chwali ks. Seipla.

Nie z byle kąd doczekał się chrześcijańsko-społeczny kanclerz Austrji pochwał, bo aż ze strony „Naprzodu“. Podczas gdy współwyznawcy pp. Haeckera i Czapińskiego — socjalni demokraci Austrji dwukrotnie grozili śmiercią ks. Seiplowi, nasz „Naprzód“ wyraża mu uznanie z powodu opanowania klęski ekonomicznej w kraju. Bardzo będziemy radzi, jeśli „Naprzód“ — jak zapowiada — w dalszym ciągu będzie robił porównania między Austrją a Polską; wtedy bowiem i robotnik socjalistyczny dowie się, że chrześcijańsko-demokratyczny ruch Austrji uratował kraj, gdy go socjalizm z pp. Rennerem i Adlerem na czele wtrącił w przepaść.

Antysemityzm „Czasu“.

Nareszcie i „Czas“ nawraca się na antysemityzm. W ostatnim numerze stwierdza, że żydzi „gotują się do walki przeciw rządowi i społeczeństwu polskiemu“ i inne rzeczy, o których od dawna wróble na dachach ćwierkały, które jednak w ośrodku „kohn-serwatyzmu“ równają się odkryciu Ameryki. Broni się wprawdzie „Czas“ przeciw posądzaniu go o „antysemityzm krzykliwy, agitacyjny, brukowy“, ale usprawiedliwia go dostatecznie psychologja konwertyty, któremu idea dotąd zwalczana, musi być jeszcze przez pewien czas niemiłą. W każdym razie dobrze się stało, że tego rodzaju nastroje znalazły dostęp do „Czasu“. Dotrą może i do tych mateczników filosemityzmu, jakimi bywają czasem majątki „naszej szlachty“, np. majątek pewnego latyfundysty (i „czasownika“) ze środkowej Małopolski, który najmniejszego interesu bez żyda nie zrobił, w myśl tradycji, że „każdy szlachcic musi mieć swojego pachciarza“. Czy więc nowy kierunek „Czasu“ nie narazi go na niezadowolenie pewnych jego filarów?

Żydowscy władcy Rosji.

Organy żydowskie z tryumfem podają wiadomość o niesłychanem uprzywilejowaniu żydów w Rosji. Według relacji z Moskwy, naczelny komitet cenzury teatralnej zabronił wystawiania sztuk, scen, obrazów, oraz kupletów itp., które wyszydzają i ośmieszają żydów. Zabroniono także używać specjalnego „akcentu“ żydowskiego w sztukach, w których przedstawiani są żydzi.

Wiadomość ta wcale nas nie dziwi. Raczej dziwi nas skwapliwość, z jaką żydzi pospieszyli z jej ogłoszeniem. Najlepsze to bowiem stwierdzenie faktu, że w bolszewickiej Rosji żydzi są władcami, z których nawet żartować nie wolno. W ten sposób prasa żydowska stwierdziła nieostrożnie, że Rosją rządzą żydzi, a bolszewizm jest synonimem żydostwa...

I pocóż było przeczyć tak zajadle tej oczywistej prawdzie?

Po karlsbadzkim kongresie.

W niedzielę, dnia 19 b. m., o godz. 4 i pół rano zamknięto XIII. kongres sjonistyczny w Karlsbadzie, gdzie przez dwa tygodnie prawie toczyły się debaty organizacji żydowskich świata. Byłoby błędem przypisywać mu rolę wywołania przełomu w „kwestji żydowskiej“, jak to ostatnio uczynił krakowski „Czas“ (od pewnego czasu bardziej antysemicki, niż „notorycznie antysemicka“ prasa); jeszcze większym błędem byłoby bagatelizować go i zbywać paroma słowami, jak to stale czyni większa część (lewicowa przedewszystkiem) naszej prasy. Nie trąbienie na alarm, ani ucieczka przed groźnym dla naszego narodowego życia problemem, ale odważne spojrzenie mu w oczy, jest dziś obowiązkiem polskiej prasy.

A staje on dziś w nowem, dość nieoczekiwanem oświetleniu, w którem go postawił właśnie karlsbadzki kongres. Pokazało się mianowicie, że wielkie plany żydostwa złączono z wykonaniem deklaracji Balfoura są czystą utopją. Palestyna nie może się stać ponownie „ziemią obiecaną“ dla żydostwa chcącego wrócić do „ziemi ojców“; Palestyna nawet przy największych inwestycjach nie zdoła pomieścić wszystkich, którzyby radzi „w żydowskim kraju“, „w żydowskiem państwie“ zakończyć wędrówkę wiecznego tułacza. To, co przewidywali nasi katoliccy uczeni i badacze Wschodu (niedawno ks. Szczepański), stało się dziś pewnikiem.

Innego natomiast zdania byli działacze sjonistyczni. Rozbudzili zbyt wielkie nadzieje, wzięli na swoje barki zbyt wielkie zobowiązania. Usłyszeli też twardą krytykę ze strony przedstawicieli zawiedzionych.

Świadczy o tem przedewszystkiem głosowanie nad absolutorjum dla egzekutywy, w poniedziałek, 13 b. m. Przeszło ono wprawdzie, ale jego wartość zmniejsza to, że 147 głosów za niem oddanych, nie reprezentowało nawet połowy delegatów kongresu (a przeszło tylko dzięki usunięciu się części opozycji od głosowania) — i drugi znamienny objaw, że przyjęta w ten sposób formuła, nie zawierała ani jednego słowa uznania dla całej pracy, owszem delikatnie wprawdzie, ale widocznie wytykała nie spełnienie wszystkich zamierzeń zarządu. Świadczy to o braku zaufania mas żydowskich do obecnego sposobu urządzania Palestyny, a nawet o zaniku tego entuzjazmu dla sprawy, którym rozbrzmiewał obóz żydowski po deklaracji Balfoura.

I nie może być inaczej. Kraj jest biedny, żaden sposób nie może przyjąć więcej, jak kilkaset tysięcy ludzi. Żydzi, którzy przybyli, zwłaszcza robotnicy, znaleźli się bez pracy, w ostatniej nędzy. Żydowski dziennik wydawany w Jerozolimie „Doar hajom“ pisze dosłownie: „Obserwujemy w Jerozolimie widowisko masowej emigracji, jakiej od początku państwa nie było. Masami opuszczają Hebrajczycy kraj. Są to przedewszystkiem młodzi, silni ludzie. Próżno się im tłómaczy, że rząd postara się o zapewnienie im utrzymania. Odpowiadają: „Nasza wiara zgasła!“. W poprzednim miesiącu (czerwcu) wyemigrowało z samej Jerozolimy ponad 400 ludzi. A co najsmutniejsze, to, że związani z ziemią i przyzwyczajeni do klimatu opuszczają kraj. Co nam pomoże imigracja 30 tysięcy robotników, jeśli 20 tysięcy emigruje“.

Przyczyną tej emigracji żydów z Palestyny jest niemożność wyżywienia ich w obecnych warunkach. Palestyna bowiem ma dwie możliwości rozwoju: albo jako kraj rolniczy, albo jako centrum handlu. Przemysł nie ma szans rozwoju z powodu braku węgla, żelaza, ropy. Wprawdzie sjonistyczny „fundusz narodowy“ zdołał objąć w posiadanie do r. 1921 aż 750 tysięcy dunam (na 19 mil. dunam całej powierzchni Palestyny), jest to jednak zamało dla zgłoszonych zapotrzebowań roli.

Jeśli się dalej zważy, że akcja wykupywania żydowska natrafia dziś na duży opór Arabów i że ten opór będzie rósł, nie malał — że rozbudowa przemysłu jest w tym kraju na długi okres czasu niemożliwa, a powstanie wielkiego handlu uzależnione od poparcia Anglji, której opinja zaczyna się raczej przeciw, niż za jego udzieleniem ujawniać, to łatwo skonstatować, że emigracja żydów masowa do Palestyny jest utopją, nie nadającą się do poważnej dyskusji.

Tak też zrozumiał sprawę kongres żydowski w Karlsbadzie; świadczy o tem tok obrad, a szczególnie głosowanie nad absolutorjum. Minął więc bez skutku? Nie! Owszem! Skutek jest ten, którego się należało spodziewać: lepsze skonsolidowanie się międzynarodowego żydostwa.

Jak tylko spostrzeżono się, że sprawa palestyńska może rozbić solidarność „anonimowego mocarstwa“, użyto wszelkich sposobów, by przynajmniej część opozycji pozyskać. Wybór egzekutywy z dotychczasowym jej prezyd. Weizmannem dokonał się już dzięki nowej koalicji: sjonistów, ortodoksów-Mizrachi i sjonist. robotników-Hitachduth, 290 głosami przeciw 45. Zwycięży kierunek reprezentowany przez Weizmanna, by do

---

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

15 POWIEŚĆ.

Od chwili wysłania listu do stryja coraz uporczywiej stawały mu przed oczyma wspomnienia z dzieciństwa. Samosęki! Najsilniej jednak z całości wspomnień wrzynał mu się w pamięć kierat w młockarni, w starych stodołach. Ileż to radości spłynęło mu na tym kieracie, gdy konie go ciągnęły wokół, a on, mały Olek, okrakiem siedział na dylu i małą witką poganiał drewno, jak wierzchowca!

O niezapomniane owe dni!

Październik. Ranek. Chłopak budzi się. Odrywa główinę od poduszki i czemprędziej łowi uchem: w stodołach buczy! Młockarnia w ruchu! Czemprędzej wrzuca na siebie odzienie i już w pędzie ku stodołom. Niania ledwo za nim może nadążyć z wołaniem: „paniczu, kożuszek!“ Na dworze tak gęsta mgła, że tylko słuchem malec odnajduje drogę do huczącej maszyny. Już tam jest. Jednym susem hyc na dyl kieratowy!

— Panicz se jeszcze kiedy bidy napyta! — upomina flegmatycznie fornal.

— Ciekawym jakiej?! — pyta się w myślach smyk.

Rozkosz! Cztery pary koni z wiechami słomy na oczach ciągną cztery drewna kieratowego krzyża, żelazna oś, jak skrętna żmija, obraca się wokół siebie. W drewnianym pionie obrotne zęby zahaczają się o inne pod kątem ustawione — i nie omylą się nigdy, zawsze wiedzą, gdzie mają wpaść jedne w drugie. Szum. Huk. Cały ogrom maszyny trzęsie się od niepojętego ruchu. Z sąsieka dziewki podają snopki. Maszyna porywa je z jakąś zażartą złością i wyrzuca na boki zmiętoszoną, pokrzywdzoną mierzwę. W młynek, bębniący śmigami, sypie się zboże. Cóż może być cudowniejszego, genialniejszego nad młockarnię, widzianą oczami siedmioletniego chłopaka!

A nadewszystko kierat!

Jak samowładny pan świata siedzi na dylu, objeżdża w koło, niczem nie gorszy od globu ziemskiego i systemu słonecznego. Krótkie nożyny wiszą w powietrzu. Smuga czarownej lotności między nim a ziemią!

Na maszynie gwar, śmiechy. Karbowy z urzędu czasem kogoś skrzyczy. Jakżeby inaczej. Czasem do młockarni wpadnie młody praktykant u stryja, pan Siekierka, dzisiejszy Siekierka-senior, zaambarasowany, ze wzrokiem utkwionym w nieprzebytych dalach. — „O cóż ja to się chciałem zapytać?“ — zwróci się natarczywie do karbowego, ale że ten oczywiście nie mógł go objaśni w tej mierze, więc pan Siekierka pędzi dalej, jako, że wedle jego wyobrażenia, w Samosękach wszystko na jego głowie. Dopiero wieczorem przypomni sobie, że pan Obierzyński wysłał go był rano do młockarni zobaczyć, czy ten smyk Oleś przypadkiem znowu nie jedzie na kieracie, co jest niebezpieczne.

Z beztroskiej lotności swoich kieratowych wspomnień oceniał tam za morzami pracownik Obierzyński istność samosęckiego bytu. Dolę stryja i wszystkich mieszkańców wsi widział oświetlone swoim chłopięcym pędem wokół ku niezamąconym krainom radości. Żyć w Samosękach to dlań znaczyło nareszcie nic nie robić. Odpoczywać!

I oto po przybyciu do ziemi ojców urzeczywistniał swoje marzenia kochinchińskie.

Pierwszego zaraz po przybyciu dnia zaszedł na stare stodoły. Uśmiechnął się szczęsnem porozumieniem do niemego przyjaciela lat dziecinnych.

W czworoboku rozpadającej się rudery starych stodół pod chróścianym okapem, na czterech słupach dębowych opartym, stał on, ten kierat.

Dziś już, jak i cała młockarnia, był przeżytkiem. W nowych gumnach stanęła maszyna nowszej konstrukcji, pozatem działały na chwałę gospodarstwa trzy przenośne lokomobile. Kierat pozostał na emeryturze.

Tryby w nim pordzewiały. Oś transmisyjna dawno już przeszła proces ekonomiczny wymiany na ciało płynne, monopolówką zwane, u szynkarza w Zabłociu, Chaima Jęczmiennego, pośrednika we wszystkich sprzedażach, zwłaszcza potajemnych. W dawnym stanie niezmieniony pozostał ów krzyż potężny dylów, z pionem stojącym pośrodku. Jeszcze znać było stare kolisko wyżłobienia od końskich kopyt... Zarosło zielem i chwastami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łożyska sjonizmu sprowadzić i niesjonistyczne elementy. „Jewish Agency“, wybrana tymczasowo (do nowego kongresu wszechświatowego, ogólnożydowskiego) reprezentować będzie nie samych sjonistów, jak dotąd, ale i żywioły z poza nich, a szczególnie finansjerę i liberalne jednostki Anglji, Niemiec i Ameryki.

Czy się więc stało coś „przełomowego“? Nie! Nic! Tylko nastąpiło lepsze zwarcie szeregów. „Kto myśli, że jesteśmy niezgodni, ten jest w błędzie — mówił Sokołow, zamykając kongres. — **Jesteśmy zjednoczeni, a wobec naszych wrogów staniemy, jak zawsze, zwartym frontem“.** I to jest jeden pozytywny rezultat narad karlsbadzkich: **wzmocniony front bojowy międzynarodowego żydostwa.** To trzeba wiedzieć! W. Z.

Jubileuszowe uroczystości Salezjańskie
w Oświęcimiu.

Na zakończenie uroczystości jubileuszowych z powodu 25-letniej działalności salezjańskiej w Polsce odbył się w dniach od 17 do 19 sierpnia zjazd byłych wychowanków zakładu salezjańskiego, na który przybyło kilkuset uczestników. Liczba byłych wychowanków wynosi około 6.000 osób, w tem około 2.000 rzemieślników, a reszta kapłani, urzędnicy, profesorowie, zajmujący obecnie wysokie stanowiska w Polsce.

Dzieło Salezjańskie obejmuje obecnie 17 zakładów, 5 gimnazjów z internatami, 5 kościołów i kształci tysiące dzieci. Dzieło piękne, budowane olbrzymim nakładem i pracą przez szereg żmudnych a twardych lat, wydało, jak z powyższej statystyki widzimy, piękne owoce. To też nie jest dziwnem ogólne zainteresowanie się pracą salezjańską, do której odnosi się z niekłamaną życzliwością społeczeństwo z całej Polski.

Przybyli delegaci z Białej Podlaskiej, Różanego Stoku, Łodzi, Warszawy, Kielc, Aleksandrowa, Przemyśla, Lwowa, Krakowa, z Górnego Śląska i Poznańskiego, przynosząc zapał dla sprawy i odnawiając dawne wspomnienia z przebytej pracy w murach wspomnianego gmachu salezjańskiego. Z dostojników kościelnych przybyli Ks. Ks. Biskupi: Sapieha i Nowak, Administrator Apost. z Górnego Śląska ks. Dr Hlond i liczny zastęp duchowieństwa.

Zjazd powitał imieniem zakładu ks. dyrektor Świerc, przewodniczącym wybrano ks. prałata Ślepickiego z Krakowa. Programowe przemówienie wygłosił ks. Dr Hlond. W treściwych i podniosłych słowach przedstawił Ks. Administrator Apostolski przewodnią myśl Ks. Bosko. Największą klęską naszych czasów — mówił Dostojnik Kościoła — jest mamonizm, jest gonitwa za wzbogaceniem się. Temu przeciwstawił Ks. Bosko ideę chrześcijańską wyrzeczenia się i pracy. Że jego dzieło rozwija się coraz piękniej, to tylko dowodem, że jego djagnoza prawdziwa, a lekarstwo skuteczne. Wreszcie nawiązując do etymologji Oświęcimia (która to nazwa miała oznaczać seminarjum, gdzie się „święciło“ duchowieństwo) wyraził Ks. dr. Hlond życzenie najpomyślniejszej akcji salezjańskiej, która z tego miasta będzie promieniować na całą Polskę.

Podniosłe przemówienie Dostojnika Kościoła naszego wywołało na zebranych olbrzymie wrażenie i stało się przewodnią myślą zjazdu przez następne dwa dni pracy.

Po długich i wyczerpujących dyskusjach zapadły rezolucje, z których ważniejsze przytaczamy: 1) Pomocnicy salezjańscy przez religijne wychowanie rodzin swoich stawać się będą rozsadnikami życia chrześcijańskiego w społeczeństwie. — 2) Z uwagi, że ks. Bisko był Apostołem pracy, zjazd przypomina członkom swoim potrzebę pracy i wzywa ich, aby wiernem i sumiennem spełnianiem swych obowiązków zawodowych świecili przykładem i przeciwdziałali chęci wymykania się od pracy.

Wśród podniosłego nastroju zakończono obrady, poczem ks. Biskup Nowak błogosławił zebranych na dalszą drogę życia w pracy dla dobra ojczyzny. Na zakończenie uroczystości Książę-Biskup Sapieha przybył do Oświęcima, powitany na dworcu przez reprezentację miasta i przeprowadzony przez dziarską banderję Krakusów, celebrował sumę pontyfikalną, poczem Ks. Biskup Nowak dokonał poświęcenia trzeciego dzwonu, ufundowanego przez Pomocników i wychowanków salezjańskich.

Wśród serdecznego nastroju odbył się następnie w jadalni obiad, w czasie którego przemawiali: Książę-Biskup Sapieha, składając uznanie dla dokonanych dotąd prac salezjańskich, ks. dyr. Świerc i ks. inspektor Tirrone z podziękowaniem za pomoc dla dzieła salezjańskiego, burmistrz Mayzel, życząc pomyślnego rozwoju zakładom salezjańskim, a w końcu profesor Góralczyk z Poznania, były wychowanek salezjański, nawiązując do wspomnień i przeżyć w zakładzie, złożył imieniem wychowanków w serdecznych i wdzięcznych słowach hołd i podziękowanie pod adresem kierowników zakładu.

Podczas uroczystości przygrywała niezmordowanie orkiestra zakładowa i śpiewał chór mieszany pod kierownictwem ks. kapelmistrza Łukaszewskiego.

Kraków bez władzy?
Spekulacja święci trjumfy.

W obecnym czasie, gdy drożyzna z niepohamowaną szybkością rośnie z dnia na dzień, gdy lichwa i niczem nie ukrócony pasek rozszalały ze wzmożoną siłą, warto zastanowić się nad tem, czy i jakich środków używały władze krakowskie do zwalczania spekulacji na terenie naszego miasta.

Instytucją powołaną w pierwszym rzędzie do tępienia lichwy jest władza polityczna I. instancji, a więc magistrat, pośrednio zaś województwo i sąd. Jak z dotychczasowej działalności Prezydjum miasta, a w szczególności wiceprezydenta Wielgusa, ktory kieruje resortem aprowizacyjnym widać, I. instancja polityczna nie dosyć, że nie okazywała żadnych wysiłków w kierunku zapobieżenia lichwie i spekulacji w mieście, ale zachowywała wprost niezrozumiałą bierność i apatję. Odpowiednio do nastroju w Prezydjum miasta postępował też i wydział III. B. magistratu dla spraw targowych i cennikowych. Mimo ustawicznych doniesień (które np. w dniu wczorajszym dosięgły liczby 600) z powodu przekraczania cenników ze strony piekarzy, rzeźników i masarzy, **magistrat poza drobnemi karami administracyjnemi, nie używał żadnych innych środków zaradzających. Wiceprez. Wielgus nie skorzystał nigdy z przysługujących magistratowi uprawnień ustawowych** z 20 lutego 1923, według których minist. spr. wew. wyraźnie określa stosowanie kar aresztu do 3-ech miesięcy i grzywien do 1 miljona marek lub jednej z tych kar na przekraczających taryfy maksymalne. Pobłażliwy wiceprezydent lawirował tylko w granicach § 51 ust. przemysłowej, mówiącego wyłącznie o karach pieniężnych. Nie wiadomo też z jakich powodów nazwiska ukaranych czasem kupców nie dostawały się nigdy na światło dzienne. Pobłażliwa ręka wicepr. Wielgusa zaznacza się też bardzo znamiennie **na posiedzeniach komisji cennikowych.** Mało kto wie o tem, że decydujący na nich głos ma stale radca socjalistyczny Ziffer, że każdy wniosek reszty członków, a nawet samego przewodniczącego zależy wyłącznie od aprobaty p. Ziffera. On ceny reguluje, on zgadza się na wnioski referenta, on mówi z delegatami cechów. Osoba wiceprezydenta jest tu zupełnie bierną. **P. Wielgus boi się socjalistów i we współpracy z nimi nie ma swego zdania.** Ciekawe, czy wiadomem jest województwu, w jakim składzie członków odbywa się zwykle posiedzenie komisji cennikowej! Zapadają bowiem uchwały w obecności dwóch (!) członków, przyczem wiceprezydent nie pomyśli nigdy o skompletowaniu absentujących się. Doszło do tego, że posiedzenie komisji stało się rozmówką kilku ludzi, rozmówką, której nadają zawsze ton p. Ziffer.

Że od dwóch dalej niemal tygodni rzeźnie i masarnie są zamknięte, że rzeźnicy pobierają ceny dowolne, wie o tem p. Wielgus i nie przeciwdziała. Dlaczego? Nie chce się angażować? Charakterystyczny fakt, że wniosek na poczynienie starań w województwie o wprowadzenie zakazu wywozu bydła z granic województwa krakowskiego wyszedł z ust obecnego na komisji cennikowej cechmistrza Różyckiego. Wiceprez. Wielgus okazał się człowiekiem bez inicjatywy.

Niemniej dziwnem się wydaje stanowisko **województwa krakowskiego.** Wobec rozpanoszonej lichwy **nie wydało ono ani jednego zarządzenia, nie zwołało ani jednej konferencji, słowem nie poczyniło żadnych kroków, któreby zdołały uchronić ludność przed zdzierstwem rozwydrzonych paskarzy.** Miasto zostało gdyby rozmyślnie wydane na łup spekulacji, pozbawione zupełnie pomocy władz. Ceny bez uzasadnienia pędzą z zawrotna szybkością z dnia na dzień, nie znajdując na drodze zapory.

Nie wiemy, co robią **krakowskie władze sądowe.** Dawniej otrzymywaliśmy statystykę karanych kupców, obecnie nie. Zresztą — jak słyszymy — załatwienie sprawy w sądzie trwa często kilka miesięcy. Proceder rekursowy jest tak długi, że naznaczona przez magistrat grzywna, a zatwierdzona później przez sąd niema ani dziesiątej części swej efektywnej wartości.

Kraków znalazł się bez władzy. Spekulacja święci trjumfy, a co za tem demoralizacja wśród ludności zatacza coraz szersze kręgi. Wytwarza się w społeczeństwie ferment niezdrowy, nastrój duszny. Najwyższy czas, aby władze ocknęły się z dotychczasowej bezczynności i podjęły walkę z wyuzdaną lichwą. Jedynie szybkość i bezwzględność w postępowaniu zdołają wyrwać miasto z objęcia spekulacji.

Żadne pole do popisu znajdzie tu mający się utworzyć w Krakowie w najbliższych dniach „Komitet społeczny do walki z lichwą“. Czy znajdzie tylko współdziałanie władz?

KRONIKA.

Kraków, 23 sierpnia.

POGRZEB Ś. P. DRA KAZIMIERZA OSTROWSKIEGO. Wczoraj o godz. 5 po południu odbył się z kaplicy cmentarza rakowickiego pogrzeb ś. p. Dra Kazimierza Ostrowskiego, znanego adwokata krakowskiego. W uroczystości pogrzebowej wzięli udział: wydział Izby adwokackiej, prezydenci sądów Pelc i Czerny z gronem sędziów, wydział Tow. Strzeleckiego z królem kurkowym Rzegocińskim, generałowie Zieliński i Stiller, wiceprez. m. Wielgus, delegacje Związku b. legjonistów, oraz tłumny zastęp kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. prof. Piechnik. Nad otwartą mogiłą żegnali zmarłego: imieniem Izby adwokackiej Dr Marekowski, im. Związku legjonistów Dr Ziółkiewicz, imieniem przyjaciół Dr Klimecki.

DOSTAWA MĄKI DLA KRAKOWA ZAPEWNIONA. Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że główny Urząd żywnościowy w Poznaniu wstrzymał dostawy mąki dla Krakowa. Prezydjum miasta odniosło się w dwóch memorjałach: do Ministerstwa spraw wewn. i do nadzw. komisarza dla zwalczania drożyzny, prosząc o kontynuowanie akcji poznańskiego G. U. Ż., a to w interesie ludności miasta, która w dużej mierze zaopatruje się w chleb z piekarni miejskiej. Jak się dowiadujemy, z komisarjatu dla zwalczania drożyzny nadeszło wczoraj do Prezydjum miasta pismo, w którem Dr Bajda oświadcza, że działalność G. U. Ż. w Poznaniu będzie kontynuowaną i że na pierwsze potrzeby miasta wysłano już do Krakowa 6 wagonów mąki. Zapasy, jakimi miejski Urząd aprowizacyjny rozporządza łącznie z transportem mąki w drodze, starczą na wypiek chleba w piekarni miejskiej przez dwa tygodnie, licząc po 10.000 kg. dziennie.

POTANIENIE PIECZYWA? Na onegdajszej giełdzie zbożowej w Krakowie zaznaczył się znaczny spadek cen zboża i mąki. Cena 100 kg. mąki żytniej z 70% przemiału spadła z 810.000 mk. na 700.000 mk. Również w podobnym stosunku obniżyła się cena mąki pszennej Wobec takiego spadku cen mąki, komisja cennikowa ma na dzisiejszem posiedzeniu obniżyć odpowiednio ceny pieczywa. Pod obrady komisji wejdzie również sprawa objadów urzędniczych.

AKCJA RZEŹNIKÓW I MASARZY ZA ZNIESIENIEM KOMISJI CENNIKOWEJ. Rzeźnicy i masarze krakowscy podjęli akcję, zdążającą do zlikwidowania miejskiej komisji cennikowej. Od obydwóch cechów wpłynęło pismo do województwa krakowskiego, w którem to piśmie rzeźnicy i masarze proszą o pozostawienie im wolnej ręki w kalkulowaniu cen. Tylko swoboda w działaniu zdoła — jak twierdzą — zapewnić racjonalne zaopatrzenie miasta w mięso i wędliny. Województwo, nie chcąc na własną odpowiedzialność rozstrzygać sprawy, skierowało memorjał rzeźników i masarzy do magistratu kakowskiego z prośbą o wydanie opinji. Jak się dowiadujemy, sprawa rozpatrywaną będzie nie na komisji cennikowej, lecz na posiedzeniu pełnej komisji aprowizacyjnej, która zostanie zwołaną w tym celu bezpośrednio po powrocie prez. m. Federowicza z urlopu. Słychać, że rzeźnicy działają w ścisłem porozumieniu ze swoimi kolegami lwowskimi, któ-

rzy wszczęli identyczną akcję. Również i piekarze krakowscy wystąpili z podobną prośbą.

PRZED NOWEMI PODWYŻKAMI CEN MIĘSA. W Prezydjum m. Krakowa zjawili się wczoraj przedstawiciele cechów rzeźników i masarzy. Cechmistrze zwracali uwagę na brak mięsa w mieście, a przyczyny tego dopatrywali się w zbyt niskich cenach, jakie komisja cennikowa przyznała na ostatniem posiedzeniu. Pośrednicy w sprzedaży bydła pędzą je do sąsiednich powiatów na G. Śląsku, gdzie otrzymują ceny bez porównania wyższe od cen, jakie mogą im zaoferować rzeźnicy krakowscy. Równocześnie delegaci cechów przedłożyli nowe cenniki, znacznie wyższe od ustalonych przed dwoma dniami. Żądania cechów rozpatrywać będzie miejska komisja cennikowa w dniu dzisiejszym.

PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Kuratorjum szkolne krakowskie przygotowuje na nadchodzący rok cykl przedstawień dla młodzieży szkół krakowskich z zakresu naszej i obcej literatury. Również powstałe, dzięki staraniom Tow. nauczycieli szkół wyższych, kino szkolne w budynku „Nowości" przy ul. Starowiślnej, da w nadchodzącym roku szereg filmów naukowych i historycznych. Młodzieży nie będzie wolno uczęszczać do innych kinoteatrów pod groźbę wykluczenia ze szkoły. Kuratorjum organizuje nadto koncerty dla młodzieży, oraz teatry szkolne, w których uczniowie będą mogli własnemi siłami wystawiać sztuki z naszej literatury. Na przedstawienia takie przybywać będą wycieczki szkolne z bliższych i dalszych okolic Krakowa.

WYSTĘPY P. BOSKO w sali teatru im. Słowackiego — według nadesłanego nam komunikatu — cieszą się wielkiem powodzeniem, ściągając codziennie tłumy publiczności, bawiącej się doskonale na jego zajmujących produkcjach. Występy p. Bosko, wobec wielkiego ich sukcesu, przeciągną się do końca b. tygodnia.

NAPAD NA UL. SŁAWKOWSKIEJ. Onegdaj w nocy jakiś nieznany opryszek napadł w ul. Sławkowskiej na niejakiego Józefa Wiśniewskiego, kupca z Warszawy, który po wyjściu z restauracji „Kresy", przechodził obok kościoła św. Marka. Napastnik wbił swej ofierze duży nóż w okolicę bioder, raniąc ją tak silnie, iż zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło Wiśniewskiego w stanie bezprzytomnym do szpitala chirurgicznego. Opryszek, po dokonaniu napadu, znikł w ciemnościach nocy. Przyczyna napadu nie została dotąd wyjaśniona, tembardziej, że — jak stwierdzono — Wiśniewski po wyjściu z restauracji nie posiadał przy sobie żadnej gotówki.

MAŁOLETNI ZŁODZIEJASZEK. Dozorczyni domu przy ul. Karmelickiej 31, przytrzymała wczoraj Władysława Ziębałę (lat 13), w chwili, gdy wychodził przez okno z mieszkania Dr Zygmunta Ludmirskiego. Jak się okazało, złodziejaszek skradł barometr i termometr wartości ponad miljon marek. Ziębałę odstawiono do aresztów.

ZNACZNIEJSZE KRADZIEŻE. P. Antoninie Czondlówney, bufetowej w kawiarni Centralnej, skradziono z szafki bransoletę złotą i pierścionek z 25 brylancikami, wartości 20 miljonów marek. P. Elżbiecie Artyl skradziono w czasie, gdy była w kościele parafjalnym w Podgórzu, torebkę ręczną z 816.000 mk. i legitymacją, uprawniającą do zbierania składek na wykupno kościoła św. Agnieszki.

BEZPOŚREDNIO PO OPUSZCZENIU WIĘZIENIA — 16 WŁAMAŃ. W sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się wczoraj ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadał Franciszek Michlewicz, któremu prokuratorja zarzucała szereg włamań. Dopuszczał się ich na następującem tle: W Wiśniczu dogorywał chory śmiertelnie więzień Franciszek Gwizdała. Chcąc przed śmiercią widzieć swą rodzinę, napisał list i poprosił współwięźnia, Franciszka Michlewicza, wychodzącego na wolność, aby list ten zaniósł do Tenczynka i żonie jego wręczył. Michlewicz, który pod odcierpieniu 3-letniej kary miał wracać do swej rodzinnej wsi Jelenia, postanowił pieszo odbyć tę wędrówkę do Tenczynka. Po drodze dokonał w różnych chałupach, w których go często-wano jako ubogiego podróżnego, 16-tu włamań. Trybunał skazał Michlewicza na 3 lata więzienia.

Z Polski i ze świata.

NUMERUS CLAUSUS DLA POLAKÓW. — W wydziale IX odwoławczym karnym sądu okręgowego warszawskiego na siedmiu aplikantów sądowych jest sześciu żydów. Stosunek jest zrozumiały: tych sześciu kończyło studja w polskim uniwersytecie, gdy Polacy byli na froncie. Tych sześciu, to dopiero przednia straż tej masy żydowskiej, stanowiącej około trzeciej części słuchaczów uniwersytetu. Żydzi ci gotowi będą objąć posady za rok, za dwa, gdy większość Polaków będzie dopiero w początkach swych studjów. Popierani przez Niemców w czasie okupacji, uwolnieni od konkurencji Polaków w czasie wojny, żydzi pozajmowali na urzędach stanowiska w takiej ilości, że odżydzenie ich będzie nadzwyczaj trudne.

SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ KAPŁANA. Z Czarnego Dunajca otrzymujemy następującą korespondencję: W dniu 5 b. m. pożegnał Czarny Dunajec zasłużonego na niwie społecznej kapłana-obywatela, ks. Karola Pękalę, przeniesionego do Jordanowa. Krótki, bo zaledwie czteroletni pobyt jego w Czarnym Dunajcu, zaznaczył się bardzo wybitnie w pracy publicznej małego podhalańskiego miasteczka. Zwłaszcza jako kurator Koła Katol. Związku Polek rozwinął bardzo dodatnią działalność oświatowo-kulturalną i ekonomiczną. Nie podobna wyliczać wszystkich zasług jego, czy to: jako kierownika stałych zebrań oświatowych w Czytelni Związku, czy dyrygenta chóru śpiew, czy to wreszcie jako pioniera rozwoju przemysłu domowego. Urządzenie w przeciągu jednego roku dwóch kilkomiesięcznych i pełnych najlepszych wyników kursów haftów, oraz kursu kroju i szycia — to wyłączna i bezsprzeczna zasługa i wynik starań i usilnych zabiegów ks. Pękali. Wreszcie jako organizator niedawno powstałego Związku młodzieży męskiej, pozyskał sobie wśród tejże młodzieży niezwykłe zaufanie i miłość. To też na wieczorku pożegnalnym, przy tłumnym udziale publiczności, w serdecznych przemówieniach dano wyraz uznaniu zasług i szczerej wdzięczności dla wytrwałego pracownika, życząc szczęścia i błogosławieństwa Bożego na nowej posadzie.

GOŚĆ Z AMERYKI. Od kilku dni bawi w Warszawie gość amerykański, Dr. Franciszek Fronczak z Bufallo. Dr. Fronczak za swoją działalność na terenie Czerwonego Krzyża, oraz za akcję zbierania w Ameryce składek na rzecz biednych akademików, oraz za działalność w charakterze członka Komitetu narodowego w Paryżu został odznaczony orderami „Polonia Restituta", Krzyżem Walecznych i Legją francuską honorową.

NOWY WOJEWODA KIELECKI. „Kurjer Polski" donosi: Dotychczasowy dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego, p. Bilski, wkrótce obejmie województwo kieleckie.

MIEJSCE W TEATRZE 300.000!? Ogólna drożyzna środków materjalnych i koniecznie stąd wynikająca zwyżka gaż personalu artystycznego i technicznego w teatrze powoduje, że stale rosną w cenie bilety do teatrów, stając się coraz mniej dostępnymi dla średniozamożnego konsumenta sztuki. Obecnie już miejsca w teatrach warszawskich sięgają ceny 100.000 mk., a jak zapowiada znany krytyk „Rzpltej", Kornel Makuszyński, od sezonu cena fotelu w stolicy dojdzie do kwoty 300.000 mk. Konieczna drożyzna biletów, wynikająca z trudnej kalkulacji obecnej, stawia nasze teatry przed zawiłym problemem zręcznego układania budżetu, by nie popaść w miljardowe deficyty, jak również nadania teatrom takiej siły atrakcyjnej, która stworzy im frekwencję, przynoszącą preliminowany dochód z biletów.

DOOKOŁA STU MAREK POLSKICH. W ręce nasze wpadło urzędowe pismo, przesłane przez Radę szkolną powiatową w Myślenicach jednemu z absolwentów wyższego kursu nauczycielskiego w Krakowie. W piśmie tem czytamy, że Rada szkolna przyznała zainteresowanemu nauczycielowi „z powodu ukończenia państwowego wyższego kursu nauczycielskiego w Krakowie dodatek w kwocie 100 mk. (słownie sto marek polskich!! Przyp. Red.) miesięcznie, który wyasygnuje Kuratorjum O. S. Kr. przy poborach służbowych". Dotyczący akt, sporządzony na półarkuszu, przedstawiającym wartość kilkuset marek, przeszedł naturalnie cały alembik biurowy myślenickiej Rady szkolnej, nie mówiąc już o dalszej wymianie pism odnośnie do tejsamej sprawy między Myślenicami a Kuratorjum. Cały ten proceder dotyczył asygnaty 100 mk. O wynagrodzeniu samem już nie mówimy.

WIEC ŁAŃCUCKIEGO W STRYJU. Znany agitator komunistyczny, Łańcucki, zjechał 18 b. m. do miasta Stryja, aby urządzić wiec agitacyjny. Właściciele lokalów odpowiednich na odbycie zgromadzenia, odmówili ich komunistom; wreszcie udzielił mu sali ...ruski „Narodnyj dom", oczywiście, aby szerzyć zamęt w kraju. Na wiec przyszli... żydzi, trochę Rusinów i garść „pol-skich" socjalistów. Na wiecu trzeba przewodniczącego, a zwykle także sekretarza. Jednak dla Łańcuckiego nikt nawet z żydów nie chciał ani przewodniczyć, ani sekretarzować; bano się zapewne karnej odpowiedzialności. Zgromadzenie ograniczyło się prawie wyłącznie do antyrządowej mowy Łańcuckiego, który z zwykłą pasją wyrzekał na rząd, co nie pozwala szerzyć „bibuły", zamyka agentów bolszewickich i wyłącza ich z pod amnestji. Jako lekarstwo na wszystkie niedomagania społeczne zalecał oczywiście komunizm.

SZWAJCARJA BRONI SIĘ PRZED ŻYDAMI. Żydowskie Biuro korespondencyjne donosi z Zurychu: Tutejsza żydowska organizacja akademicka „Kadimo" była zmuszona na skutek szeregu szykan natury antysemickiej, wyprowadzić się z hotelu „Elite" do innego pomieszczenia.

ANTYALKOHOLICZNY KONGRES. W kopenhaskim międzynarodowym kongresie przeciwalkoholowym biorą udział delegaci 31 państw. Delegację Polski stanowią: ks. Gołdyński, Dr Radziwiłłowicz, posłanka Puzynianka i prof. Piasecki. Przemówienie przedstawiciela polskiego zostało przyjęte w sposób bardzo życzliwy. Delegaci polscy wraz z członkami poselstwa polskiego i delegacją polską na konferencję międzyparlamentarną złożyli wieniec na grobie Thorwaldsena.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5384 Ignacy, ks. Dr Alfred i generał Stanisław Wróblewscy; 5385 Koło historyczne uczniów Uniw. Stefana Batorego w Wilnie; 5386 świetlanej pamięci Bronisława Saskiego; 5387 pamięci Marji i Wincentego Janczewskich — Lucyna i Zygm. Zalescy; 5388 pamięci Zygm. Zaleskiego, adwokata z Radomia; 5389 John George Bocher, Mary Barr Buche, New. York; 5390—91 Paweł Pyka, powstaniec górnośląski; 5392 ks. Karol Sarnecki z Nowego Jorku; poza tem na cele odbudowy Wawelu złożyli po 100.000 mk. pp.: Karol i Stanisława Majewscy i Stefan Januszkiewicz z kopalni „Saturn" w Sosnowcu.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: „Cyrulik Sewilski", przepiękna opera Rossiniego, która grana będzie w sobotę dnia 25 b. m. i w niedzielę 26 b. m. o godz. 7.45, zapowiada się świetnie, dzięki występom tak znakomitych artystów, jak: St. Bogucki, I baryton i reżyser opery warszawskiej, Marynowiczówna, artystka opery poznańskiej, Dolnicki, I baryton opery lwowskiej, oraz najlepszych sił naszej opery. Dla umożliwienia większej ilości prób, dziś i jutro teatr zamknięty.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: Występ p. Bosko.
Piątek: Występ p. Bosko.
Sobota: Występ p. Bosko.

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Cyrulik Sewilski" (występ St. Boguckiego, Marynowiczówny i Dolnickiego).
Niedziela: „Cyrulik Sewilski" (występ St. Boguckiego, Marynowiczówny i Dolnickiego).

Echa ostatniego wypadku pod Giewontem.

Zakopane, 21 sierpnia.

Górskie Pogotowie ratunkowe, pod kierownictwem p. Oppenheima natrafiło na miejsce, gdzie znaleziono, jak wiadomo, zwłoki poszarpane w stanie rozkładu. Za dotykiem ciało rozpadało się, również rozpadała się bielizna, ubranie i buty. O kilka metrów poniżej leżał plecak w stanie znacznie lepszym, lecz na ślad papierów i dokumentów, mogących identyczność osoby zabitego wyświetlić, nie natrafiono. Jedyny ślad stanowi litera P na bieliźnie. Cząstki zebrano na jedno miejsce i zakopano opodal, nie sprowadzając ich do Zakopanego.

Aczkolwiek z opisu nie wiele można sądzić, a litera P nic pewnego nie określa, utrzymuje się w Zakopanem pogłoska, że są to zwłoki studenta Kwiecińskiego z Warszawy. Zaginiony Kwieciński mieszkał zeszłego roku w willi „Marysia", a w góry udał się w zamiarze samobójstwa z biedy, jak się później z jego listu do brata pisanego okazało. W kilka dni przybył do Zakopanego brat zaginionego, legitymując się listem, z prośbą o skuteczną pomoc i interwencję górskiego Po-

gotowia ratunkowego. Dla braku jednak funduszów i niemożebności złożenia potrzebnej sumy, górskie Pogotowie ratunkowe pomocy nie udzieliło. Pomoc tę uzyskał p. Kwieciński u ludzi prywatnych, lecz poszukiwanie dało wynik ujemny. Ponieważ są pewne różnice zdań między p. Oppenheimem, kierownikiem górskiego Pogotowia ratunkowego, a pp. Łupkowskim i Rybakiem, należałoby sprawę wyświetlić, a o wyjaśnienia zwrócić się do p. Kwiecińskiego w Warszawie, którego adres dokładny posiada Pogotowie ratunkowe w Zakopanem.

Okoliczność podana nam przez p. Oppenheima, że ostatni raz był na tem miejscu, gdzie obecnie zwłoki odnaleziono, dnia 18 lipca ub. r., wskazywałaby na to, że są to zwłoki zaginionego Kwiecińskiego, który właśnie z końcem lipca ub. roku do Zakopanego przybył, udał się w góry i więcej nie wrócił. Że samobójstwo nie jest wykluczone, przemawia fakt strasznego poszarpania ciała, które leciało, licząc od krzyża na Gewoncie, 80—100 m. do miejsca, w którem obecnie odnalezione zostało. **Lubicz.**

Ze sportu.

Konkurs lotniczy na samolotach bezsilnikowych.

Zapowiedziany konkurs lotniczy na samolotach bezsilnikowych, który miał się rozpocząć w dniu 15 b. m. w Zakopanem na wzgórzach Antałówki, z powodu zbyt stromych pochyłości i złej pogody nie odbył się, a organizatorowie musieli przystąpić do wyszukania bardziej odpowiedniego terenu. Poszukiwania te doprowadziły do decyzji odbycia konkursu między 26 sierpnia a 5 września na wzgórzu tak zwanym Czarnogóra pod Bidlką, w odległości 15 km od Nowego Targu. Do konkursu stanęło już 8 samolotów, mianowicie dwa 3-go pułku lotniczego, dwa szkoły lotniczej w Bydgoszczy, dwa fabryki „Plage i Laszkiewicz" w Lublinie, jeden sekcji lotniczej koła mechaników studentów Politechniki warszawskiej a jeden p. Kubickiego z Warszawy. Wszystkie samoloty są już w Nowym Targu. Obecnie transportuje się je na Czarną Górę. Konkurs budzi wielkie zainteresowanie, gdyż wyłącznie polskiej budowy szybowce, zdaniem fachowców, są bezporównania lepiej skonstruowane, aniżeli zagraniczne.

Zawody o mistrzostwa Polski w pływaniu na r. 1923.

Drugie z rzędu doroczne zawody o mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się w dniu 2 września b. r. w Krakowie w pływalni Parku Krakowskiego. Organizację zawodów poruczył Polski Związek Pływacki — Sekcji Pływackiej Akad. Zw. Sport. w Krakowie. Program walk obejmuje: panowie: styl dowolny: 100 y, 400 y, sztafeta 4 × 50 y, styl klasyczny 200 y, na grzbiecie 100 y. Panie: styl dowolny: 100 y, 400 y, sztafeta 4 × 50 y. Skoki: Panowie: jaskółka z rozbiegiem, łamany z rozbiegiem, pół śruby wprzód z rozbiegiem, salto w tył z miejsca, dwa skoki dowolne. Panie: jaskółka, truchcik przodem, skok dowolny. Wysokość — dowolna.

Wszelkie pisma skierowywać pod adresem: Akad. Zw. Sport. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 48.

Wiadomości gospodarcze.

Zakopiański przemysł drzewny i jego ekspansja.

Zakopiańska szkoła przemysłu drzewnego wywarła bezsprzecznie duży wpływ na ten przemysł, budząc do powstania nowe placówki przemysłowe. Z inicjatywy pionierów tego przemysłu powstała w Zakopanem fabryka mebli pod firmą „Strug", która dzięki ruchliwości i przedsiębiorczości założycieli przekształciła się niebawem w towarzystwo akcyjne.

Obecnie fabryka ta przedstawia się okazale, posiada doskonałe urządzenia maszynowe, dające możność wykonania najbardziej precyzyjnych robót, któremi zaopatruje tak rynki krajowe, jak i zagraniczne.

Dobrze urządzona hala maszyn posiada najróżnorodniejsze maszyny, jak taśmiarki, strugarki, wiertarki, gryzerki i t. p., poruszane własnym popędem parowym. Z doskonale urządzonych suszarń wychodzi surowiec znakomicie przygotowany, doborowy materjał wyrugowuje niemiecką tandetę, a precyzyjna obróbka i artystyczny kierunek fabryki powodują duży popyt na meble tam produkowane. Wbrew przysłowiu, „tam, gdzie drzewo rąbią, trzaski lecą" „nie widzi się w fabryce odpadków i trocin, gdyż wielki ekshaustor porywa je i unosi do specjalnie na nie przeznaczonej komory.

Inicjatywa zakopiańska znalazła ekspanzję w innych dzielnicach. Powstały więc dwie nowe placówki polskie, w Grudziądzu ze wspaniałymi składami i Nowej Wsi, rugując stamtąd Niemców.

Dotychczasowe wzorowe kierownictwo „Struga" daje pełną gwarancję, że ta gałąź przemysłu drzewnego należycie się rozwinie. **Mor.**

JESIENNE TARGI LIPSKIE od 26 sierpnia do 1 października b. r. Pomimo zmian w położeniu ekonomicznem, jak zwykle wielu interesowanych wybiera się z Polski na tegoroczne jesienne Targi, owe tradycyjne „Muster-Messe" do Lipska. Zaznaczyć wypada, że goście wyjeżdżający na Targi, uwolnieni są od płacenia w Niemczech wysokich opłat za pobyt, zwykle pobieranych od zagranicznych przyjezdnych. Bliższych informacji w sprawie ułatwień wyjazdu, zniżek kolejowych i konsularnych, udzieli z grzeczności honorowy przedstawiciel Targów Lipskich w Krakowie p. wicedyrektor Gianni Sumi w firmie C. Hartwig Tow. Akc., Rynek Gł. 46.

PRZYMUS PROWADZENIA KSIĘGI OBROTU OD DNIA 1 WRZEŚNIA.

Warszawa. (PAT). Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczem ministra skarbu, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, które są obowiązane na mocy ustawy o podatku przemysłowym wprowadzić księgi obrotu, winny **rozpocząć prowadzenie tych ksiąg od 1 września br.** Kto ma obowiązek prowadzenia ksiąg obrotu i obowiązkowi temu nie **uczyni zadość, ulegnie karze grzywny od 100.000 do 3,000.000.**

NIEMCY RATUJĄ SIĘ PRZED RUINĄ.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi ze źródeł dobrze poinformowanych, że gabinet postanowił wydać natychmiast rozporządzenie o utworzeniu **funduszu dewizowego, który zapobiegnie dalszemu spadkowi marki.** Rozporządzenie to ma wydać prezydent rzeszy bezpośrednio. Wszyscy ministrowie bez różnicy stronnictw zgodni są w tem, że krok ten równy zarządzeniu dyktatorskiemu, musi być bezwarunkowo wstępem do dalszych jeszcze zarządzeń. Wobec tego, że wszystkie dotychczasowe wysiłki wpłynięcia na posiadaczy dewiz nie miały powodzenia, wezwani oni zostaną **do wyjawienia pod przysięgą zapasu dewiz,** zaś wobec fałszywie zeznających zastosowana będzie **konfiskata majątku.** Jeżeli zarządzenie to nie wyda rezultatu, ucieknie się rząd do bezwzględnej **konfiskaty dewiz.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT). (Cyfry w tysiącach). Żyto małopolskie 355—385. Giełda bardzo licznie odwiedzana. Obrót około 140 ton. Wielkie obroty w życie, sporadyczne w pszenicy i w owsie. Zarysowuje się coraz znaczniejsza zniżka. Ceny od zeszłego tygodnia spadły o 25%. Usposobienie ożywione.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Od kilku dni panuje na giełdach naszych baissa i dzień dzisiejszy nie przyniósł w tym kierunku zmiany. Owszem daje się zauważyć silna tendencja zniżkowa w akcjach. Nawet te papiery, które cieszyły się do niedawna ugruntowaną pozycją na krakowskiej giełdzie, spadły nieco, jak Zieleniewski, Cegielski, Strug i Syndykat koszykarski. Dużą różnicą między kursami wczorajszymi a dzisiejszymi zaznacza się także przy Sierszy Górniczej, a mianowicie spadły one z 950 na 775 tysięcy marek, jak również i Górka 2,450.000 na 2.150.000 marek.

W dewizach zaznacza się słaba zwyżka. Dowodem tendencji zniżkowej jest naogół stały brak gotówki, realizowania przez banki wielkich ilości papierów, stała duża podaż, a mały stosunkowo popyt. Operacje w walorach były słabe. W dewizach utrzymany stan tał, jak wczoraj.

W sferach giełdowych panuje przekonanie, że stan obecny potrwa do końca miesiąca, a nawet przeciągnie się na pierwsze dni następnego. **Mor.**

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 22 sierpnia 1923 r. C. 175

	w tysiącach marek polskich		
Waluty i dewizy: Gotówka (banknoty)	ofiarow.	żądano	transak.
Dolary St. Zj.	245	265	255
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi	1.135	1.195	1.190
Franki francuskie	13,6	14,6	14,6
„ szwajcarskie	44,5	48,5	48
Marki niemieckie			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	70	90	84—74
Bank Hipoteczny I—VIII.	110	130	130
„ Małopolski	85	105	90
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	55	42
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	15	20	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	30	40	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	600	600
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	55	70	65—59
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	190	220	200
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	6	8	7
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III.	20	30	26--28
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	1600	1800	1700
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	140	160	145
Warsz. Ska Bud. Parowozów	95	115	100
„Automotor" fabr. samochodów	35	45	40—38
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1150	1350	1200
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	210	230	215
Zakłady amunicyjne „Poolsk"			—
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	1950	2200	2150
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	750	900	775
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	530	560	540
Polska Nafta I—III	90	110	100
„Oikos" I—IV.	600.	700	650
„Pazet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny	130	150	140
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	100	130	110
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	500	600	550
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	120	140	130
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1000	1150	1110
Fabr. porcelany w Ćmielowie	200	220	205
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	55	65	62—60
Fabr. papieru W. Niemojowski	200	240	

Warszawa. (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 246.000, sprzedaż 248.500, **kupno 243.500;** liry włoskie 10.500.

Zurych (PAT.)

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.00.1.10, Holandja 217.75, Nowy Jork 553, Londyn 25.17, Paryż 32.55, Medjolan 23.92, Bruksela 25.00, Kopenhaga 103, Stokholm 147, Chrystjania 90.75, Madryt 73.50, Buenos Aires 177, Praga 16.17 1/2, Budapeszt 0.03 1/4, Belgrad 5.77 1/2, Bukareszt 2.55, Sofia 4.75, **Warszawa 0.0024,** Wiedeń 0.0077 3/4, austr. korona stemplowana 0.0078.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

59 Przekład z angielskiego.

Serce jej zamarło na chwilę. Powiedziała sobie, że oto on przynosi jej nakoniec wiadomość — ongiś tak gorąco upragnioną. Nie powiedział jej tego wczoraj wieczorem, bo chciał, by miała noc spokojną. O! tak, noce Nancy oddawna upływały w cichym, spokojnym śnie. Był czas, że za wiadomość o zaginionym mężu oddałaby życie — i więcej — bo duszę własną, ale dziś? — O! Boże! o! Boże! W nagłem olśnieniu zrozumiała. że nie chce — że nie chce za żadne skarby świata...

Drżące jej wargi szeptały cichą wewnętrzną modlitwę o siły, o moc wytrwania.

Ale Gerald nie odczuł jej wzruszenia — pochłonięty tem, co miał jej powiedzieć, nie zrozumiał wyrazu jej źrenic utkwionych w jego oczy — w jego najdroższe, ubóstwiane, na śmierć ukochane oczy.

— No, mówże Geraldzie! — krzyknęła nakoniec — no, mów prędzej!

A gdy milczał ciągle, dodała z gniewnym krzykiem:

— Czy chcesz mi powiedzieć, żeś znalazł Janka?

Słowa te przywróciły Geraldowi przytomność, przywołały go do realnego faktu.

— Nie, Nancy, nie przynoszę ci żadnych pomyślnych wiadomości, lękam się, że wogóle nie przyniosę ci ich już nigdy...

Z warg Nancy spłynęło westchnienie — westchnienie głębokiej ulgi.

— Ja myślę — ciągnął dalej — Boże, wybacz mi, że to ci mówię, ale coraz bardziej utwierdzam się w tem przekonaniu, że mąż twój został zamordowany...

Pochyliła główkę i milczała, a on ciągnął dalej, wykonując plan pana Stephensa.

— Ale, Nancy, ja wątpię, czy kiedykolwiek będziemy mogli stwierdzić to. Niema żadnych śladów, żadnych poszlak — myślę — myślę, że czas zawiesić wszelkie poszukiwania...

Przez twarz Nancy przepłynęły kolejno bladość i rumieńce. Co znaczyły te słowa? Jaką treść okrutną niosły z sobą? Nagle zrozumiała, obręcz żelazna bólu ścisnęła jej serce: Gerald wyjedzie, wyjedzie do Ameryki — nie zobaczy go już! Głosem zduszonym od łez szepnęła:

— Tak, masz rację, należy zawiesić wszelkie poszukiwania...

Chciała mówić dalej, wyrazić swą wdzięczność, sformułować jakieś podziękowanie, ale żaden wyraz nie spłynął z warg. Nagle łzy trysnęły z jej oczu — stłumione łkanie wstrząsnęły piersią.

Gerald pochylił się ku niej — nie rozumiał znaczenia jej łez — sądził, że zranił ją boleśnie swymi słowy. Ujął jej ręce w mocny, łagodny uścisk.

— Nancy — rzekł — daruj mi! Nie porzucimy dochodzeń, nie będziemy rezygnować — wybacz mi moją słabość!

W godzinie tej przysięgał sobie, że nigdy nie przedstawi jej planu pana Stephensa — nie będzie miał po temu sił, ni mocy.

Ale w tej chwili zobaczył w jej twarzy — w jej oczach nagły błysk — przelotny wyraz, który każdy mężczyzna pragnie zobaczyć w oczach kochanej kobiety.

— Nancy!

Pochylili się ku sobie. Nancy znalazła się w jego ramionach, na sercu, a wargi jego poszukały, znalazły i zwarły się z jej drżącemi ustami.

Ta chwila zachwytu, ta chwila szczęścia, tak wielkiego, że niemal nie do zniesienia trwała przelotnie, jak cień: Nancy szarpnęła się i wydarła z jego ramion.

Wówczas oczy Geralda strzeliły błyskiem dzikiego gniewu — te serdeczne oczy zapłonęły niemal okrutnym blaskiem, który przeraził młodą kobietę. Przygarnęła się bliżej i położyła dłoń swą na jego ramieniu.

— Geraldzie — szepnęła błagalnie — nie gniewaj się na mnie... to grzech — to przecie grzech... głos jej zniżył się do żałosnego szeptu.

A gdy nic nie odpowiadał, dodała z wysiłkiem:

— Jeżeli chcesz Geraldzie, możesz mnie pocałować...

Milczał, patrząc na nią surowo, więc zaczęła mówić nieprzytomnie:

— Czy nie wiesz, jak bardzo jestem ci wdzięczna za wszystko?...

Gerald rzucił się w tył, mówiąc dziko:

— Czy to znaczy, że kupiłem sobie prawo do twych pocałunków?

Podniosła obie ręce ku twarzy, wybuchając na nowo bolesnem łkaniem. Wówczas wziął ją znowu w ramiona i całował gwałtownie, nienasycenie... ale te pocałunki nie miały już cudownej woni tamtych, pierwszych, zostawiły im obojgu posmak goryczy.

Powiedział jej następnie wszystko, co zamierzał, wyłuszczył całą sytuację, ale choć starannie dobierał słowa, czuł jak drży i wzdryga się w jego objęciu. Rozumiał, że popełnia szaleństwo, że należało powoli przygotować ją do tej myśli, pozwolić oswoić się z taką propozycją.

— Ja nie mogę tego zrobić Geraldzie — szepnęła w końcu — nie żądaj tego odemnie... pomyśl, pomyśl, coby to było, gdyby ten biedny Janek w końcu się odnalazł?

Ujęła łagodnie jego dłoń, darząc go delikatną pieszczotą, jakby dla złagodzenia ciosu, zawartego w słowach.

— Przecie nie chciałbyś Geraldzie, abym popełniła rzecz, którą uważam za złą?

— Nie, Nancy, nigdy nie będę cię namawiać na nic takiego, co uważasz za złe — rzekł ze smutkiem.

— Mówiłem już ojcu zeszłej nocy, że nie zgodzisz się.

— A twój ojciec? — co powiedział twój ojciec?

— Czy naprawdę chcesz wiedzieć?

Usunął się, by uniknąć delikatnej pieszczoty jej rąk.

— Tak, Geraldzie, powiedz mi...

— Powiedział, że to jest jedyne wyjście, ale o ile ty nie zgodzisz się — to sytuacja taka dalej trwać nie może... stanie się poprostu niemożliwą.

— Niemożliwą? Och! ale ty tak nie myślisz, Geraldzie... ty tak nie myślisz?

Gerald pochylił się ku niej, patrzył w tej chwili na nią nie jak na kobietę, lecz jak na bezbronne, skrzywdzone dziecko. Objął ją znów ramieniem i ucałował ogromnie tkliwie i serdecznie.

— Nie, Nancy, nie myślę tego. Ty wiesz, uczynię zawsze wszystko, co chcesz.

Radośnie przygarnęła się ku niemu.

— Jaki ty zawsze jesteś dobry! Więc wszystko zostanie tak jak było?

— Tak, naturalnie, jak będziesz chciała. Uśmiechnął się drgającemi usty.

— A teraz, najdroższa, chodźmy na śniadanie.

Nancy trochę zdziwiona, trochę może nawet urażona powolnością, z jaką zgodził się na jej stanowisko, szła ciemną ścieżyną, wyciętą w szpalerze cisów.

Myślała, że nim wyjdą na słońcem zalaną przestrzeń, on ucałuje raz jeszcze jej usta w ten miękki, łagodny sposób, co poprzednio. Ale jemu widocznie podobna idea nawet nie przyszła do głowy. Szedł obok niej, rozmawiając o rzeczach obojętnych.

A gdy przekroczyli fosę zamkową, zapadł w ponure milczenie.

III.

Senator i Daisy z niepokojem śledzili oboje młodych przez cały dzień — żadne z nich jednak nie zdradzało ochoty do zwierzeń — widać tylko było, że są oboje smutni i przygnębieni i że unikają się wzajem.

Pod koniec dnia senator nie mógł dłużej panować nad sobą i odwołał na bok Geralda.

— No, więc co mój chłopcze?

— Mój ojcze, ona mówi, że tego zrobić nie może. Powiada tak jak i ty, że ostatecznie on może żyć i zjawić się kiedyś... Zdaje się, że nie należało jeszcze wspominać jej o tej propozycji.

Senator powiedział sobie po raz setny, że sytuacja osiągnęła szczyt przełomowy, że Gerald musi zdobyć się na najwyższy wysiłek i zerwać. Zerwać ze względu na siebie, na kobietę, którą kochał i ze względu na siostrę. Daisy miała w Ameryce konkurenta. Senator życzył sobie gorąco tego małżeństwa, ale młoda dziewczyna tak była pochłonięta sprawą brata i przyjaciółki, że nie była w stanie pomyśleć o niczem i nikim innym.

Przed wieczorem Daisy kazała podać herbatę. Kamerdyner zbliżył się do niej z uszanowaniem i zapytał, gdzie państwo zechcą ją wypić.

— Wszystko jedno, tam gdzie się ją pije zazwyczaj.

— Jasna pani pije herbatę albo w różarni albo na gazonie — zależy to od tego, czy chce tego dnia przyjmować gości, czy nie.

Daisy nie zrozumiała tego zwrotu, a ponieważ Gerald i Nancy równocześnie zawołali: „nie, w różarni, nie!" przeto kazała podać herbatę na gazonie przed pałacem.

Lokaje nieopowiedzianą szybkością przygotowali wszystko do posiłku. Poustawiali krzesła, porozrzucali stosy poduszek w malowniczym nieładzie, zawiesili nawet dwa hamaki.

Senator patrzył na te przygotowania z pewnem zainteresowaniem, zdawało mu się, że scena ta jest żywcem wyjęta z jakiejś angielskiej noweli.

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,
piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ
w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 777

Nareszcie
wracają stosunki przedwojenne
i wszędzie można już dostać znakomitą Kijowską Czekoladą

FRANÇOIS

„Ursus" Ajencja handlowa
Kraków, Sobieskiego 1. II p. 831

Torby, teczki i plecaki szkolne. Bloki, Bruljony, zeszyty, ołówki, pióra, piórniki, cyrkle, 912 **kredy szkolne, atramenty, gumy, linje itp.**

poleca skład papieru i galanteryi

Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaliowane; klosety, umywalnie. przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ
Kraków, ul. Szpitalna 18. 778

„ROZWÓJ"

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ogr. odpow.

w Krakowie,
ul. Garncarska L. 7. Telefon 3544.

Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe i płacimy:

24% rocznie przy wkładach na czas najmniej 6-ciomiesięczny.
18% rocznie przy wkładach 3-miesięcznych.
12% na 1 miesiąc.

Przy kwotach wielomiljonowych osobne umowy. 564

Syndykat Rolniczy S^ka^ Akc.

w Krakowie, Plac Szczepański 6.

Dostarcza na sezon jesienny oryginalne zboża siewne.
921
Kupuje zboża aprowizacyjne
Zaliczkuje zboża aprowizacyjne z późniejszą dostawą.

Obrazki na pamiątkę I. Kom. św. obrazy, figury, ramy,
Wyroby skórkowe z Miejsca Piastowego, **torebki damskie, portfele, teki na akta**

poleca 343

STANISŁAW RĄB

KRAKÓW- SŁAWKOWSKA 4.

ZBOŻA SIEWNE

Hodowli
ROMANA Hr. SCIPIO w Łopuszcze Wielkie
oraz
Gospodarstwa Nasiennego Braci Kleszczyńskich
poleca

Towarzystwo Handlu Zbożem

Spółka z ogr. odpow.
KRAKÓW, Rynek gł. 47.
Gmach Banku Krajowego. 906

Józef Gajda

były współwłaściciel firmy

Krajowe Zakłady Konfekcyjne
ul. Szczepańska 7 I p.
Obecnie **Kraków-Dębniki, Rynek 9**
(sklep)

wykonuje wszelkie roboty, w zakres krawiectwa wchodzące tak damskiego jak i meskiego tak z własnych jak i dostarczonych materjałów.

Wielki wybór materjałów wełnianych stale na składzie. 926
Ceny konkurencyjne.
Dla Przewieleb. Duchowieństwa ulgi w spłacaniu.

Rodowodowa hodowla zbóż w Mikulicach

p. Kańczuga przez Przeworsk
sprzedaje w sezonie jesiennym 1923

Jęczmień ozimy oryg. Mikulicki, zupełnie zimotrwały, plenny, wysprzedany.

Żyto mikulickie oryg. wczesne, dojrzewa o tydzień wcześniej od innych, znosi późny zasiew i złe warunki, nie podlega rdzy. W tym roku nowa elita.

Żyto wierzbnieńskie, I. odsiew z oryginalnego.

Pszenicę Mikulicką, Ostkę rodowodową na gleby zimne, późny zasiew i ostry klimat. Ziarno czerwone, szkliste, wielkie.

Pszenicę Mikulicką, Łozinkę rodowodową. Jest to wysoka bezostna graniatka o szybkiej wegetacji, wybitnie odporna na wymarzanie i wszelkie inne choroby. Zdrową, plenna odmiana. W tym roku nowa elita.

Pszenicę Białkę Mikulicką rodowodową. Sztywnosłoma bezostna graniatka o pięknem białem ziarnie. Na bujne gleby i łagodniejszy klimat. Nie wylega, dojrzewa później od poprzednich.

Cena zbóż mikulickich 70%, żyta wierzbnieńskiego 50% nad najwyższą cenę giełdy lwowskiej w dniu zapłaty całej należytości. Dolicza się koszta ekspedycji (1%) i stempla. 875

ARTYKUŁY SZKOLNE

jak:
Torby, Ołówki, Pióra, Zeszyty, Tabliczki, Piórniki, Kredy i t. p.

DZIAŁ TEKSTYLNY:

Szyfony, Madepolany, Kretony, Zefiry, Muśliny, Chustki itp. BIELIZNĘ MĘSKĄ, Skarpetki, Pończochy damskie, Rękawiczki, Spinki itp.
Przybory szewskie, Przybory do palenia.
Przybory do szycia, Przybory toaletowe.

Poleca w wielkim wyborze 821

Dom Towarowy **FRANCISZEK WOJAS**
KRAKOW, UL. ŁOBZOWSKA Nr. 12-14.
Sprzedaż li tylko hurtowna. — Przy większym odbiorze umiarkowany kredyt.

KONKURS.

Magistrat w Królewskiej Hucie (Województwo Śląskie) ogłasza niniejszem konkurs na

posadę nauczycielki przemysłowej
przy przemysłowej Szkole Dokształcającej w Królewskiej Hucie.

Odpowiednie wnioski, zawierające życiorys, uwierzytelnione odpisy świadectw kwalifikacyjnych i dowód obywatelstwa polskiego względnie możliwości opcyi należy przedłożyć Magistratowi w Królewskiej Hucie do 31. sierpnia 1923 r. Kandydatka winna władać językiem polskim i niemieckim. Pobory ustalone będą według grupy VIII. pragmatyki pruskiej wraz z dodatkami przyznanemi ustawowo urzędnikom Województwa Śląskiego.

Królewska Huta, dnia 17. sierpnia 1923 r. 946

Magistrat.



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo**
chce mieć artystyczne aparata liturgiczne
w swoich Kościołach 529
niech się uda tylko do firmy

F. Kopaczyński i S^ka^

Kraków, ul. Bracka 2.
(Pracownia dla sztuki kościelnej)

Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. — Kielichy. — Szaty liturgiczne. — Adamaszki. — Feretrony

Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.